

O roli zabawy w przygotowaniu dziecka do dorosłego życia

Anna Izabela Brzezińska, Michał Bałkowski,
Dagmara Kaczmarska, Anna Włodarczyk, Natalia Zamęcka

Od zabawy zaczyna się postępowanie
Antoni Kępiński

Zabawa jest jedną z podstawowych form aktywności człowieka w każdym wieku. Pojawia się w różnych fazach rozwoju i pełni różną w nich rolę. Przyczyniając się do rozwoju, sama także temu rozwojowi podlega. Jednak najpełniej rozwija się w okresie dzieciństwa i dlatego jest uważana za taki rodzaj aktywności, bez którego rozwój dziecka po prostu nie może przebiegać prawidłowo. Prawdziwa zabawa, czyli stworzona przez dziecko od początku do końca, występuje głównie w wieku przedszkolnym, który nazywany bywa czasem po prostu **wiekem zabawy**.

W miarę dorastania człowieka i podejmowania przez niego nowych ról społecznych – małżeńskich, rodzicielskich, zawodowych, obywatelskich – zabawa jest coraz bardziej spychana na margines. Staje się najczęściej zabawą-rozrywką, zabawą-rekreacją, zabawą-odprężeniem albo także zabawą z własnym dzieckiem – głównie dla dziecka, a już nie dla samego siebie. Ale czy można bawić się naprawdę z dzieckiem w „prawdziwą zabawę”, nie bawiąc się jednocześnie samemu? Czyż nie jest się wtedy jedynie, jak to określił Johan Huizinga (1872-1945), autor fascynującej pracy *Homo ludens* (1938; wyd. polskie: Huizinga, 1967) „falszywym graczem” czy nawet „popsuj-zabawą” albo po prostu „psują”? Czy nie jest to w istocie tylko udawanie lub odgrywanie zabawy? Czy dorosły może bawić się „naprawdę” i bawić tak, jak dziecko?

Zabawą zajmuje się wielu badaczy reprezentujących różne nauki biologiczne, społeczne i humanistyczne; istnieje mnogość stanowisk, teorii, koncepcji i ujęć. Niemniej jednak można wskazać na pewien zespół cech, które pozwalają na odróżnienie zabawy od innych form aktywności człowieka, takich jak nauka czy praca. Zaskakującym może być jednak fakt, jak trudno jest odnaleźć jedną definicję zabawy, określającą wszelkie jej rodzaje, formy, cechy i funkcje.

Czym jest zabawa?

Jaka jest zatem ta prawdziwa, głównie dziecięca zabawa i jakie cechy należy w sobie – dorosłym – pielęgnować, by rozumieć potrzebę bawienia się u własnych i cudzych dzieci?

- **Zabawa to aktywność podejmowana zawsze spontanicznie**, czyli z własnej woli, pobudzana motywem „chcę”, często wbrew aktualnym oczekiwaniom otoczenia, aktywność podejmowana nagle – z punktu widzenia otoczenia, ale w istocie po długim okresie „dojrzwania” do niej.
- **Zabawa to aktywność bezinteresowna i bezproduktywna**, nienastawiona na realizowanie zadań i osiąganie jakichś celów. Ważny jest sam proces, czyli bawienie się, a nie jego rezultat. W języku potocznym można to określić jako **robienie czegoś**, np. puszczenie łódeczek w misce z wodą, a nie **zrobienie czegoś** – puszczenie łódeczki, by dopłynęła do wyznaczonego celu. Dziecko bawi się dla samego bawienia, a nie bawi się po coś, to właśnie możliwość bawienia się i robienia czegoś po swojemu jest dla niego źródłem największej przyjemności – nazywamy ją **przyjemnością funkcjonalną**. Przyjemne jest taplanie się w błocie, robienie z błota długich do łokci rękawiczek i kolanówek, bieganie po deszczu, tarcie cegły na kakao do sklepika, lepienie pączków z gliny, układanie liści jako talerzy i patyków jako sztućców, przebieranie się w coraz to nowe stroje w zabawie w dom, przygotowywanie pojazdów z kartonów do podróży kosmicznej, puszczenie latawców. Nie wyklucza to oczywiście faktu, iż w rozumieniu dorosłych zabawa jest pod jakimś względem korzystna i wartościowa dla dziecka i że w jej trakcie może się ono wiele nauczyć.
- W prawdziwej zabawie **dziecko przebywa w innym czasie i innym miejscu**, czas przestaje dlań istnieć, czas zatrzymuje się. Czasem trudno się z dzieckiem porozumieć, bo jest ono tak pochłonięte stworzoną przez siebie sytuacją, iż nawet ponaglenie czy groźba kary nic nie znaczą. Dorosły ma wtedy problem raczej z sobą, z własną irytacją, gdy podejmuje wiele prób przerwania zabawy. Są to zwykle próby mało skuteczne, tym mniej skuteczne, im bardziej dziecko oderwało się – dzięki swej wyobraźni – od realnego miejsca i czasu. Im prawdziwsza zabawa, tym trudniej ją przerwać dorosłemu, bo dziecko przebywa w zupełnie innym świecie i w innym wymiarze.
- W prawdziwej zabawie **dziecko przeżywa wiele różnorodnych i bardzo silnych, czasami skrajnych emocji**. Nie jest to tylko radość, pogoda i wesołość, które to emocje tak często kojarzą się dorosłym ze słowami „zabawa” i „bawienie się”. Dziecko samo sobie stwarza sytuacje wywołujące różne emocje, samo napędza sobie stracha, wymyśla różne przeszkody i niebezpieczeństwa, a wszystko po to, by znaleźć swoje własne miejsce między bezpieczeństwem i niebezpieczeństwem, by samemu odnaleźć równowagę, odzyskać spokój, czyli zapanować nad sytuacją – jednocześnie dla niego realną i na niby. Jak napisała autorka Muminków – Tove Jansson (1978, s. 9): „Dzieci lubią to, co straszne, pociąga je wielka katastrofa, ale to wiąże się z przygodą, a nie ze

spustoszeniem.”

- W prawdziwej zabawie istnieje **ład i porządek**, wyraźne i silne jest **dążenie do przestrzegania reguł**, widać ogromne skoncentrowanie i skupienie dziecka na tym, co robi. Dorosli często prawdziwe zabawy kojarzą z chaosem, bałaganem, bieganiem i krzykami. Wystarczy jednak chwila uważnej obserwacji, by zauważyć, jak żelazna jest logika zabawowej sytuacji i jak skutecznie bawiące się dzieci instruuja swoich niezorientowanych w regułach lub ich nieprzestrzegających rówieśników (Wygotski, 1995; por. Brzezińska, 2000).

Zabawie towarzyszy więc zarówno radość, jak i powaga. Niekiedy potrzeba do niej rekwizytów, a czasem wystarcza jedynie wyobraźnia. Może być grupowa, a czasem chcemy bawić się sami. Niekiedy odzwierciedla rzeczywistość, innym razem fantazje i marzenia. Mówi się, że jest przede wszystkim przeznaczona dla dzieci, ale który dorosły nie lubi się powyglupiać i nie sięga ukradkiem po zabawki swoich pociech? Zabawa może być „mądra”, jak i „głupia”, sensowna oraz na pozór sensu zupełnie pozbawiona. Najkrócej mówiąc, zabawa jest pełna sprzeczności.

Zabawa może przybierać różne formy: swobodnej aktywności, odgrywania ról, śpiewania, tańca, rysowania, muzykowania. Można umilać sobie czas grammi planszowymi, układając puzzle, bawiąc się lalkami lub budując z klocków. Przyjemność przynoszą też gry słowne i logiczne, coraz częściej gry komputerowe. Wyodrębnia się zabawy manipulacyjne, konstrukcyjne, tematyczne, badawcze, ruchowe i dydaktyczne. Każda z nich przybiera inną postać, wymaga innego zaangażowania, ale ich sens jest podobny.

Zabawa musi być przede wszystkim dobrowolna. W momencie, gdy jesteśmy do niej zmuszani, traci swój sens. Zabawa jest dobra wtedy, kiedy jest atrakcyjna, wzbudza zainteresowanie, przykuwa uwagę i dostarcza radości. Oprócz wzbudzania poczucia przyjemności, zabawa pełni również inne funkcje, m.in. kształcącą, wychowawczą czy terapeutyczną (Czub, 1995; Erikson, 1995; Winnicott, 1995).

Czy bawienie się to tworzenie?

Porównanie wskazanych przez Abrahama Masłowa (1908-1970) właściwości postawy twórczej z tymi właściwościami dziecka, które odnajduje się w sytuacjach prawdziwych zabaw, prowadzi do wniosku, iż są to te same właściwości! Są one jednocześnie rezultatem dotychczasowego rozwoju dziecka, także podejmowania różnych zabaw, jak i warunkiem tego, iż kolejne zabawy będą bardziej prawdziwe i pełne. Na przykład żywa, rozbudzona, ale konstruktywna, a nie dziwaczna wyobraźnia dziecka to wynik tego, iż mogło się ono dotąd bawić często, w różnych sytuacjach wymagających uruchamiania jej. Ale jednocześnie taka konstruktywna wyobraźnia wpływa na przebieg i jakość następnych zabaw dziecka. Są one bogatsze, bardziej rozbudowane treściowo, zróżnicowane. W ich toku dziecko wykorzystuje różne przedmioty codziennego użytku w nowy, niestandardowy sposób (odwrócone krzesło jest stajnią dla konia, wózkiem dla lalki, samochodem, karetą, kanapą, magazynem w sklepie, jaskinią, kosmodromem).

Można powiedzieć, iż dziecko ma naturalną ciekawość świata, naturalną zdolność dziwienia się najprostszym sprawom, zdolność prawdziwego bawienia się i przekształcania istniejącej wokół niego rzeczywistości we własny świat. Z punktu widzenia jego dalszego rozwoju wiek zabawy jest wiekiem przejściowym, dziecko musi bowiem nauczyć się odróżniać świat rzeczywisty od świata fikcji i stać się gotowe do podejmowania rzeczywistych a nie tylko zabawowych ról społecznych. Dorosły musi więc tak zorganizować mu warunki do zabawy, aby w pełni wykorzystał tkwiące w przedszkolnym okresie życia możliwości, aby w pełni rozwinąć postawy twórcze (Masłowski, 1978). Dziecko kończące wiek przedszkolny staje się doroślejsze właśnie dzięki zabawie, ale jednocześnie jest gotowe do kolejnych zabaw czyli nadal chce i potrafi się bawić. Nie może natomiast pozostać w świecie zabawy, w świecie fikcji i własnej wyobraźni, nie może odcinać się czy uciekać od świata rzeczywistego, by jedynie czy głównie w zabawie szukać schronienia przed zbyt trudnymi zadaniami. Zabawa nie jest więc – u zdrowego dziecka – ucieczką czy odpoczynkiem od realnego świata, ale jest sposobem działania do tego świata prowadzącym.

Czas i przestrzeń do zabawy, czyli co dziecku wolno?

Prawdziwa zabawa potrzebuje zarówno nieograniczonego czasu, jak i nieograniczonej przestrzeni. Nieograniczoność nie jest jednak wyznaczana tylko liczbą metrów kwadratowych powierzchni dostępnej dziecku, a czas nie jest wyznaczony liczbą godzin i minut, w których mogłoby ono robić tylko to, na co ma ochotę.

Nieograniczoność wiąże się z tym, co dziecku wolno, a czego nie wolno, z tym, na co pozwala i zgadza się dorośli, a czego zabrania.

Przestrzeń do zabawy jest radykalnie ograniczona wtedy, gdy np. w sali przedszkolnej nie wolno zmieniać układu stolików i krzesełek, a w domu przesuwać niektórych mebli, gdy na podłodze stoi sporo donic z kwiatami – wtedy nie można bawić się obok, bo rzeczywiście można by je uszkodzić; gdy nie można bawić się na dywanie, by go nie zniszczyć; rysować, malować czy rzeźbić wolno tylko siedząc na swoim krzesełku i przy swoim stoliku, a nie wolno leżąc na brzuchu malować na rozłożonym na podłodze arkuszu papieru, na klęcząco lub stojąco, na papierze przypiętym do tablicy lub ściany.

Często tak bywa, że nawet w dużym mieszkaniu czy w dużej sali przedszkolnej nie ma miejsca ani do zabawy, ani do bardziej indywidualnych i twórczych zajęć tylko dlatego, iż wielość zakazów drastycznie tę przestrzeń ogranicza. Natomiast może być wiele miejsca do zabawy w niewielkim pokoju czy mieszkaniu. Na przykład: kwiaty wiszą na ścianach tak wysoko, iż nie trzeba ich z daleka ostrożnie obchodzić; dywan czasami zwija się w rulon, by go nie pobrudzić i wtedy przestaje przeszkadzać; na podłodze rozkłada się stare foliowe obrusy lub duże arkusze papieru, czy kilka warstw gazet i dopiero na tym kładzie się właściwy materiał do pracy czy zabawy; w przedszkolu stoliki i krzesełka nie stoją zawsze na tym samym miejscu, ale czasami zsuwa się je wszystkie razem i maluje czy układa puzzle siedząc wokół powstałego w ten sposób wielkiego stołu. W koszu czy w szufladzie leżą złożone stare obrusy lub zasłony, resztki kocyków, duże kawałki różnych materiałów – w razie potrzeby można nimi nakryć stolik, kilka połączonych krzesełek czy nawet niskie parawaniki – i odgrodzić się w zabawie od innych, schować się przed nimi; gdy szczególnie potrzeba dzieciom więcej miejsca – można otworzyć drzwi i wykorzystać kawałek innego pomieszczenia znajdującego się obok.

Organizowanie w przedszkolu warunków do zabawy dla dużej grupy dzieci w niewielkim i z konieczności wielofunkcyjnym pomieszczeniu nie jest dla nauczyciela zadaniem łatwym, czasami jest zadaniem nierozwiązywalnym. Często się zdarza, że niewłaściwe i mało funkcjonalne urządzenie i wyposażenie sali rzeczywiście ogranicza przestrzeń. Czynnikiem naprawdę decydującym jest jednak w wielu przypadkach pomysłowość, wyobraźnia i fantazja dorosłego – rodziców i nauczycieli – oraz umiejętność korzystania przez nich z różnych pomysłów dzieci. Wspólnie z dziećmi można się zastanowić – co by tu zrobić, aby można było malować nie tylko przy stoliku? Z czego i jakie zrobić sztalugi? Co zrobić, by przy niektórych zabawach nie było tak ciasno i jeden drugiemu tak bardzo nie przeszkadzał? W jaki sposób i gdzie gromadzić różne skarby potrzebne do zabaw, aby każdy mógł szybko znaleźć to, co mu potrzebne?

Co dziecku daje zabawa?

Wiele zabaw wymaga od dziecka dużej **precyzji i koordynacji ruchowej**, a zabawy w wyścigi czy układanie na podłodze elementów na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy” rozwijają refleks, szybkość i sprawność. Zabawa zaspokaja naturalną potrzebę ruchu u dzieci, co widać w charakterze preferowanych przez nie zabaw – pokonywanie specjalnie skonstruowanych torów przeszkód, skakanie przez skakankę, gra w gumę, wspinanie się, chowanie itp. Dzieci niebawiaące się w ten sposób przejawiają gorszy rozwój motoryczny od swoich rówieśników, a w późniejszych okresach życia mają mniejszą motywację do podejmowania aktywności fizycznej, nie jest też ona dla nich źródłem przyjemności i satysfakcji.

Dzięki zabawie dziecko zdobywa bezpośrednio samodzielnie oraz pośrednio od dorosłych i rówieśników **wiedzę o otaczającym je świecie**. Poprzez obserwowanie i wzorowanie się na zachowaniach i zwyczajach ludzi dorosłych, mimowolnie przyswaja pewne zasady funkcjonowania świata społecznego, ale także poznaje proste reguły dotyczące zjawisk fizycznych, na przykład siłę grawitacji, niepozwalającą daleko polecieć plastikowemu samolotowi. Poprzez kontakt z rówieśnikami i dorosłymi dziecko zwiększa posiadany zasób słownictwa i uczy się stosować je adekwatnie do sytuacji, nawet jeżeli nie do końca rozumie znaczenie pojedynczych słów czy zwrotów.

Zabawa pomaga też ćwiczyć **pamięć i spostrzeganie**. Przykładem mogą być tutaj układanki czy zabawy grupowe typu „Co się zmieniło?” – wraz z wiekiem odnalezienie brakującego elementu czy wskazanie zmiany w otoczeniu czy w ubraniu kolegów w grupie staje się dla dziecka coraz prostsze.

W zabawie *na niby* dziecko uczy się **odróżniać świat fikcji** występujący w zabawie **od świata realnego** oraz odkrywa, że pewne prawa rządzące tymi światami różnią się. Zabawa ta określana jest często

w literaturze jako droga do rozwoju myślenia abstrakcyjnego, ponieważ dzięki wyobraźni dziecko jest w stanie stworzyć sytuację *na niby*. Pozwala mu to zdystansować się od aktualnej sytuacji – brak samochodu-zabawki nie jest już przeszkodą w zorganizowaniu wyścigów samochodowych, gdyż dziecko dostrzega, że funkcje samochodu z powodzeniem pełnić może kolorowa pufa czy pudełko po butach. A z czasem opanowuje umiejętność bawienia się w wyścigi bez użycia jakiegokolwiek przedmiotu jako rekwizytu, wszystko rozgrywa się w wyobraźni, to ona dyktuje mu, jak się zachowywać, jakie wykonywać ruchy, co wykrzykiwać, jak reagować na wygraną czy przegraną.

Zabawa jest jedną z najwcześniejszych aktywności, w których dziecko ma możliwość rozwijania swojej **kreatywności i pomysłowości**, co pozwala mu na doświadczenie **poczucia sprawstwa**, tzn. poczucia, że to ono jest twórcą swoich myśli i działań. Dziecko zaczyna samo być autorem realizowanych pomysłów, na przykład tworząc scenariusz zabawy. To właśnie wtedy, po etapie naśladownictwa, kiedy głównym celem zabawy jest odtwarzanie zachowań ludzi dorosłych czy innych dzieci, przychodzi czas, w którym dziecko samodzielnie kreuje całą sytuację zabawy. Rozwija się więc intensywnie jego inicjatywa.

Bawiąc się z innymi dziećmi dziecko odkrywa **zasady współpracy**. Wie, że aby osiągnąć zamierzony cel, czyli zrealizować założony plan zabawy, np. w książniczki i rycerzy, każdy z jej uczestników musi mieć wyznaczoną rolę – króla, królowej, książniczki, rycerza, giermka czy służącego, złego ducha, smoka, czarownicy. Podział ról i uzgadnianie reguł zabawy wymagają uwzględnienia innego niż własny punktu widzenia. Przy dokonywaniu wyboru ról czy postaci uwzględnione muszą być zainteresowania wszystkich osób biorących udział w zabawie, aby mogła ona w ogóle mieć sens. Jest to dla dziecka idealna okazja do nabywania różnych umiejętności społecznych – przede wszystkim jasnego wyrażania swoich potrzeb i swojej woli, nawiązywania kontaktu z innymi dziećmi, słuchania tego, co mówią, rozumienia ich intencji, dostrzegania niezgodności i sprzeczności, radzenia sobie z silnymi emocjami własnymi i kolegów, wreszcie rozwiązywania sporów i konfliktów poprzez np. szukanie kompromisu, kiedy okazuje się, że przy budowaniu zamku z piasku trzeba podzielić się swoimi foremkami, aby móc skorzystać z foremek kolegi. Zabawa daje też starszemu dziecku możliwość doskonalenia powstających dopiero umiejętności perswazyjnych i zauważania szans, jakie niosą ze sobą te umiejętności („Jak przekonać innych, że to właśnie ja mam być królem?”).

Zabawa służy też rozumieniu przez dziecko **społecznych ról dorosłych**. Już Platon zauważył, że należy korzystać z gier i zabaw, by ukierunkowywać aktywność dzieci, ich przyjemność i pragnienia działania, w które zaangażują się kiedyś jako dorośli. Dzieci przybierają zatem w zabawie różne role, zarówno rodzinne, jak i zawodowe, przeważnie zgodnie z płcią. To właśnie dzięki zabawie dziecko testuje społeczne oczekiwania związane z daną płcią oraz odkrywa, kształtuje i wzmacnia własną **tożsamość płciową**.

Odgrywając doświadczenia bohatera – wybranej postaci, dziecko jednocześnie samo przeżywa związane z rolą sytuacje, dzięki czemu uczy się **regulować własne stany emocjonalne** i rozumieć uczucia innych (por. Jansson, 1978). W zabawie dziecko przeżywa wiele różnorodnych i bardzo silnych emocji, nie zawsze tylko tych pozytywnych. Często zdarza się, że dziecko jest smutne, ponieważ krzywdą dzieje się fikcyjnej, wymyślonej na potrzeby zabawy postaci. Dobrą ilustracją jest tutaj przykład chłopca, który zmartwił się, że odgrywany przez mamę ptaszek nie ma co jeść, wymyślił więc drugiego ptaszka, który szybko przyniósł mu w dziobie jedzenie.

Nie można pominąć wpływu zabawy na **rozwój samokontroli**. Dziecko uczy się czekania na swoją kolej, samoograniczania, podporządkowywania regułom, panowania nad impulsami. Gdy dostaje paczkę cukierków czy żelków, najchętniej zjadłoby je od razu, jednak jeśli cukierki pełnią w zabawie inną określoną funkcję, są na przykład kolorową biżuterią czy tabletkami w aptece, pozostaną niezjedzone tak długo, jak długo koraliki czy tabletki będą potrzebne w zabawie. Z jednej więc strony dziecko robi w zabawie to, na co ma ochotę, z drugiej natomiast zaczyna zdawać sobie sprawę, że aby zabawa miała sens i sprawiała przyjemność, konieczne jest podporządkowanie się regułom, które nią rządzą. Dla starszego dziecka zaczyna liczyć się stopniowo coraz bardziej także efekt działania, na przykład wygrana, ale też fakt, czy został on osiągnięty zgodnie z ustalonymi wcześniej zasadami. Stąd tak częsty fakt obrażania się i złości u dzieci, gdy dorośli dają im wygrać dzięki złamaniu, obejściu, czy złagodzeniu ustalonej wcześniej reguły. Zabawa jest dla dziecka sytuacją bezpieczną, w której może ono bez negatywnych dla siebie konsekwencji ujawniać zachowania nieakceptowane społecznie, jak np. bicie dziecka-lalki, używanie tzw. brzydkich słów, krzyki i

tupanie ze złości, popychanie, szarpanie, niszczenie czegoś. Może także poprzez kolejne „odgrywane” niepowodzenia w działaniu czy tworzone trudne sytuacje sprawdzić się w przyszłej roli. To wszystko pomaga mu przygotować się do ważnych wydarzeń, które mają w jego życiu dopiero nadejść. W zabawie dziecko ma także możliwość uzupełnienia rzeczywistości przez fikcję – pochodząc z niezamężnej rodziny, może wcielać się w rolę bogatego właściciela sklepu z zabawkami, którymi będą rysunki z kolorowych gazet. Jednocześnie w takiej bezpiecznej sytuacji może ujawniać ważne, bolesne dla siebie przeżycia, dziejące się realnie – mówimy wówczas o **terapeutycznej funkcji zabawy** (Czub, 1995).

Gdy dziecko się nie bawi

W ostatnich latach pojawiła się wśród rodziców chęć, by w trosce o edukację już od wczesnych lat dziecięcych organizować dziecku szereg zajęć dodatkowych: rytmika, pływanie, zajęcia językowe, jazda konna, ... i tak dalej. I wszystko byłoby dobrze – dziecko ma przecież wtedy wspaniałą szansę rozwijać swe różne zainteresowania i doświadczać działania różnorodnych bodźców, co ma wpływ przede wszystkim na jego rozwój poznawczy, gdyby nie jedno „ale”.

Badania Stuarda Browna (za: Wenner, 2009) wskazują, że brak czasu na swobodną zabawę w dzieciństwie niesie poważne konsekwencje dla jakości życia w okresie dorosłości. Przeprowadzając wywiady z zabójcami, odkrył iż większość z nich miała dwie wspólne cechy: w dzieciństwie spotkali się z przemocą rodzinną i ... nigdy się nie bawili. Inne badania sugerują, iż właśnie zabawa jest kluczowa dla prawidłowego społecznego rozwoju dziecka. Ponadto uważa się, że pomaga ona dziecku w radzeniu sobie z lękiem. Badania przeprowadzone w Michigan w 1997 roku pokazały, że co trzecie z dzieci, których zachowanie w przedszkolu było stale pod ścisłą kontrolą dorosłych, popełniło jako dorosły przestępstwo i zostało aresztowane przed ukończeniem 23. roku życia. Dla porównania – wśród dzieci z przedszkoli nastawionych na zabawę ten odsetek nie sięgał 10 procent. Podobne różnice zanotowano w statystykach dotyczących kariery zawodowej dzieci: podopieczni przedszkoli prezentujących głównie nauczanie, a nie zabawę ponad trzykrotnie częściej tracili pracę niż ich rówieśnicy, którzy mogli swobodnie bawić się w dzieciństwie.

Także sięgając do historii i filozofii możemy odnaleźć rozważania na ten temat. Jednym z najznamienitszych myślicieli zajmujących się problemem wczesnego nauczania był Jean-Jacques Rousseau (1712-1778), autor koncepcji swobodnego wychowania. Twierdził on, że wychowanie należy sprowadzić do umożliwienia dziecku swobodnego rozwoju i chronienia go przed negatywnymi skutkami oddziaływań z zewnątrz. Za negatywne oddziaływania uważał wszelkie próby narzucenia dziecku z zewnątrz różnych celów i ideałów, które miałyby ono realizować.

Tymczasem z danych amerykańskich z 2005 roku wynika, iż czas przeznaczany przez dzieci na swobodną zabawę coraz bardziej skraca się (za: Wenner, 2009). Coraz więcej natomiast poświęca się go na aktywności zaplanowane i kontrolowane przez dorosłych oraz na oglądanie telewizji i kontakt z komputerem oraz Internetem. Czy zabawa angażująca całe dziecko, tzn. i jego ciało i umysł i emocje, odchodzi do lamusa? Na szczęście nie.

Co zrobić, by dziecko mogło się bawić?

Przestrzeń potrzebną do zabawy można jakoś stworzyć, można też odwołać się do wyobraźni dziecięcej i znaleźć jakieś rozwiązanie. Znacznie trudniejszą sprawą jest ograniczenie czasu przeznaczonego w domu czy w przedszkolu na różne formy aktywności dzieci i pogodzenia tego z prawdziwą zabawą. Typowy rozkład dnia i w domu, i w przedszkolu składa się z wielu drobnych części. Jak zapewnić dzieciom choć trochę czasu pozwalającego na swobodne dojrzewanie różnych pomysłów i na ich samodzielne zrealizowanie czy choćby tylko na podejmowanie takich prób?

- **Rozkład zajęć w ciągu dnia**

Ważne jest takie zaplanowanie dnia, aby znalazło się miejsce na spokojne powstawanie w głowie dziecka pomysłów i rodzenie się chęci i gotowości do samodzielnego robienia czegoś czy bawienia się w coś. W przedszkolu można wykorzystać w tym celu rano, czyli porę schodzenia się, lub popołudnie, czyli rozchodzenie się dzieci do domu – to jest dobry czas na dłuższe rozmowy z pojedynczymi dziećmi bądź niewielkimi ich grupkami, bo wtedy łatwiej o indywidualny kontakt. Przede wszystkim chodzi tu o wzbudzenie u dziecka motywacji typu „chcę”, „interesuje mnie to”, „zaciekało mnie to”, „co będziemy dziś robili – czy właśnie to?”.

- **Tyle czasu, ile trzeba**

Kiedy to tylko możliwe, nie ograniczamy czasu przeznaczonego na zabawy. Wielu dzieciom określanie granicy

czasowej odbiera chęć robienia czegokolwiek – np. 4-latek na zachęcanie do podjęcia jakiejś zabawy mówi: „e, nie warto, zaraz i tak będę musiał wszystko posprzątać”. Nawet w mocno „pokawałkowanym” dniu można przez dłuższe odcinki czasu zajmować się tym samym (np. kontynuować zabawę), do czegoś powracać. Po ciekawych, atrakcyjnych dla dzieci zajęciach w przedszkolu, takich, które pobudziły ich myślenie, zastanawianie się nad czymś, spacer z jednym czy obojgiem rodziców do domu może być wykorzystany jako utrwalenie tych nowo zdobytych wiadomości i podłoże do kolejnej zabawy zaraz po powrocie do domu. Często wiele działań dzieci i wiele ich zabaw nie może nigdy być zakończonych, ponieważ to my dorośli zapominamy o nich. W teczkach dzieci leżą niedokończone rysunki, bo w istocie to rysowanie służyło tylko zabijaniu czasu. W ten sposób marnuje się pomysły dzieci, obniża ich zaangażowanie emocjonalne w kolejnych tego rodzaju sytuacjach, niszczy się motywację typu „chęć, lubię to” i utrwala przekonanie, że „nie warto”.

- **Nie poganiaj!**

Nie należy stosować presji czasu w trakcie podejmowanych przez dzieci działań, a w sposób szczególny dotyczy to zabawy – „bawcie się szybciej, bo zaraz jest obiad”, „co to tak długo trwa” – podczas zabawy w sklep. Dla dzieci dokładniejszych, mniej sprawnych, czy z natury temperamentalnie bardziej powolnych, takie ponaglanie to czynnik ogromnie stresujący, rozpraszający je i ograniczający wyobraźnię. A czemu w istocie ma służyć? W wielu przypadkach tylko temu, aby dorosły mógł przejść do następnego „odcinka” dnia wg własnego planu. Presja czasu jest tym bardziej szkodliwa, im bardziej emocjonalnie zaangażowane jest dziecko, im bardziej intensywnie myśli, im bardziej uruchomiona została jego wyobraźnia. Mamy tu więc do czynienia z pewnym paradoksem – im dziecko jest mniej zaangażowane w to, co robi, tym bardziej jest podatne na poganianie i tym łatwiej przejść mu do innych form aktywności i wypełniać polecenia rodziców czy pani w przedszkolu!

- **Nie kontroluj nadmiernie!**

Istotną sprawą z punktu widzenia rozwoju postawy twórczej dziecka i jego gotowości do bawienia się jest odpowiedź na pytanie, gdzie tkwi podstawowe źródło jego aktywności? Czy jest to tylko bądź głównie zewnętrzne kierowanie poleceniami dorosłych czy też „sterowanie wewnętrzne”, wyrastające z ciekawości dziecka? Czy rodzice i nauczyciele przedszkolni i potem szkolni stwarzają takie warunki, by mogła u dziecka powstawać i rozwijać się wewnętrzna motywacja do działania, podsycana ciekawością czy też działania dziecka są jedynie odpowiedzią (reakcją) na odpowiednie polecenia przez nich wydawane?

Anna I. Brzezińska, Michał Bałkowski,
Dagmara Kaczmarska, Anna Włodarczyk, Natalia Zamęcka
Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Literatura

- Brzezińska, A. I., *Aktywność zabawowa i jej znaczenie dla rozwoju dziecka (W:)* A. Brzezińska, (red.), *Wygotski i z Wygotskim w tle* (w serii: *Nieobecne dyskursy, część VI*), Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000, s. 103-125.
- Brzezińska, A. I., Appelt, K., Ziolkowska, B. . *Psychologia rozwoju człowieka (W:)* J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008, tom 2, s. 95-292.
- Czub, T. *Proces bawienia się i jego właściwości terapeutyczne (W:)* A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1995, s. 270-294.
- Erikson, E. H. *Zabawa i aktualność (W:)* A.I. Brzezińska, T. Czub, G. Lutomski, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i świecie języka*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1995, s. 232-269.
- Freeman, N. K., *Preschoolers' perception of gender appropriate toys and their parents' beliefs about genderized behaviors: miscommunication, mixed messages, or hidden truths?* „Early Childhood Education Journal”, 34 (5) 2007, 357-366.
- Huizinga, J. . *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Wydawnictwo „Czytelnik” Warszawa 1967.
- Jansson, T., *Bezpieczeństwo i strach w książkach dla dzieci*. „Literatura na Świecie”, nr 6/1978, s. 6-9.
- Maslow, A. *Obrona i rozwój*. W: K. Jankowski (red.), *Przełom w psychologii*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1978, s. 303-324.
- Wenner, M. *Zabawa obowiązkowa*, „Psychologia dziś”, nr 1 (12)/2009, s. 32-37.
- Winnicott, D. W. *Bawienie się. Rozważania teoretyczne*. (W:) A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1995, s. 215-231.
- Wygotski, L. S. *Zabawa i jej rola w rozwoju psychicznym dziecka*. (W:) A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1995, s. 67-88.